

Ks. BENEDICT HUGHES CMRI

A ON ZNOWU SWOJE!

BERGOGLIO

WYWOŁUJE ZGORSZENIE WŚRÓD KATOLIKÓW
NONSZALANCKIM PODEJŚCIEM DO MAŁŻEŃSTWA



KRAKÓW 2015

www.ultramontes.pl

A on znowu swoje!

Bergoglio wywołuje zgorszenie wśród katolików nonszalanckim podejściem do małżeństwa

Ks. BENEDICT HUGHES CMRI

Do tej pory prawdopodobnie już wszyscy słyszeli albo czytali o sensacji jaką podzielił się "papież" Franciszek podczas styczniowej konferencji prasowej. W czasie drogi powrotnej z Manili do Rzymu, na pokładzie samolotu mówił o "odpowiedzialnym rodzicielstwie" i powiedział, że katolicy nie powinni się mnożyć "jak króliki". Tak, to nie pomyłka. Przywodzi to na myśl podobnie gorszące wypowiedzi, które w ciągu minionych dwóch lat wyszły z jego ust. Jednakże ta ostatnia wypowiedź wprowadza wyraźny dysonans z niesławną deklaracją, która obiegła cały świat: "Kimże jestem by osądzać?".

Cóż on zatem właściwie powiedział? To, co powiedział nie jest w istocie tak ważne jak to, co dał do zrozumienia: mianowicie, że katolicy mają zbyt wiele dzieci i że stosowanie antykoncepcji jest konieczne i dopuszczalne. W każdym bądź razie właśnie w ten sposób jego słowa zostały przez wielu zrozumiane. Opublikowaliśmy już artykuł na temat antykoncepcji (zob. "The Reign of Mary", nr 140), ale wiele z tego, co się w nim znalazło zasługuje na przypomnienie. W niniejszym artykule chciałbym się skupić krótko na trzech tematach: 1) błogosławieństwie jakim jest dla rodziny posiadanie wielu dzieci, 2) złej woli zawartej w antykoncepcji i 3) niezdolności hierarchii *Vaticanum II* do przekazywania nauki w jasny, niedwuznaczny sposób.

Błogosławieństwo posiadania dzieci

Kościół katolicki zawsze nauczał, że prokreacja jest głównym celem małżeństwa i że dzieci są wielkim błogosławieństwem od Boga. Zadziwienie i respekt wzbudza w człowieku myśl, że Bóg pozwala nędznym istotom ludzkim – a mianowicie, rodzicom – współpracować ze Sobą w sprowadzaniu na świat nowego życia. Albowiem, za każdym razem gdy dochodzi do poczęcia dziecka, rodzice, że tak powiem, zmuszają Boga do stworzenia nowej duszy ludzkiej. Cóż za zaszczyt!

Już na samym początku, Bóg nakazał rodzajowi ludzkiemu: "Rośnijcie i mnożcie się; i napełniajcie ziemię, a czyńcie ją sobie poddaną" (Rodz. 1, 28). Ten nakaz, przekazany ludzkości poprzez Adama i Ewę został powtórzony po potopie Noemu i jego synom: "Rośnijcie i mnożcie się i napełniajcie ziemię" (Rodz. 9, 1). Dlaczego – można by zapytać – Bóg pragnie aby rodzaj ludzki się mnożył? Powód jest prosty: pragnie On dzielić z ludźmi Swe własne szczęście w niebie. Jak ujęli to niektórzy autorzy: pragnie zapełnić ludźmi puste trony w niebie, które były przeznaczone dla upadłych aniołów. Faktem jest to, że Bóg to najwyższa Dobroć, a ten, kto jest dobry pragnie dzielić się tą dobrocią z innymi.

Ale za kogo uważa się ten, kto kwestionuje wolę Bożą i plan co do ludzkości? To prawda, że socjologowie starają się zatrwożyć rodziców myślą, że świat jest zbyt przeludniony i że sprowadzanie na świat wielu dzieci jest ze strony rodziców nieodpowiedzialne. Nie jest tu naszym celem obalanie mitu przeludnienia – wystarczy stwierdzić, że Kościół nigdy nie nauczał, iż rodzice muszą ograniczać liczbę swych dzieci. W rzeczywistości, głosił coś przeciwnego. Przypatrzmy się fragmentowi przemowy Papieża Piusa XII na temat rodzin wielodzietnych:

"Duże rodziny są najwspanialszymi klombami kwiatowymi w ogrodzie Kościoła. Rozkwita w nich szczęście, a w żyznej glebie dojrzewa świętość. Każda rodzina, nawet najmniejsza, ma być w zamyśle Boga oazą pokoju duchowego. Jest jednakże ogromna różnica: tam gdzie liczba dzieci niewiele przekracza jedno, ta spokojna intymność nadająca życiu wartości jest naznaczona domieszką melancholii lub jej bladeści, nie trwa ona tak długo, może być bardziej niepewna, często przyćmiewa ją ukryty strach i wyrzuty sumienia.

Bardzo różni się od pogody ducha, którą można znaleźć u rodziców otoczonych wielką obfitością młodego życia. Radość pochodząca z obfitych Boskich błogosławieństw wybucha na tysiąc różnych sposobów i nie ma obawy, że się kiedyś skończy. Czoła tych ojców i matek mogą się marszczyć pod ciężarem trosk, ale nigdy nie ma tam śladu tego wewnętrznego cienia, który zdradzałby niepokój sumienia lub obawę przed nieuniknionym powrotem do samotności. Ich młodość zdaje się nigdy nie przemijać, tak długo jak w domu unosi się słodka woń kołyski, tak długo jak w ścianach ich domu rozbrzmiewają srebrzyste głosy dzieci i wnuków.

Ich ciężkie trudy pomnożone po wielokroć, ich zdwojone ofiary i wyrzeczenie się kosztownych rozrywek są hojnie wynagrodzone nawet tutaj na ziemi nieprzebraną skarbnicą uczuć i tkliwych nadziei, które zamieszkują ich serca nigdy ich nie nużąc i nie przeszkadzając.

A nadzieje te wkrótce stają się rzeczywistością kiedy najstarsza córka zaczyna pomagać matce opiekować się niemowlęciem oraz w dniu kiedy najstarszy syn z rozpromienioną twarzą wraca do domu z pierwszą zarobioną przez siebie pensją. Ten dzień będzie dla rodziców szczególnie szczęśliwy gdyż sprawi, że zniknie widmo starości spędzonej w nędzy i odczują pewność uzyskania nagrody za swe poświęcenia.

Kiedy w rodzinie jest wiele dzieci, oszczędza im to nudy samotności i ograniczeń wynikających z konieczności nieustannego przebywania wśród dorosłych. To prawda, że czasami żywotność dzieci może działać na nerwy, a ich sprzeczki mogą przypominać małe rozruchy, ale nawet ich kłótnie odgrywają istotną rolę w formowaniu charakteru, tak długo jak pozostają krótkie i powierzchowne. Dzieci z rodzin wielodzietnych niemal automatycznie uczą się uważać na to co robią i brać za to odpowiedzialność, szanować się i pomagać sobie nawzajem, być serdecznymi i wielkoduszными. Rodzina jest dla nich małym poligonem doświadczalnym, zanim wyruszą w świat, który okaże się wobec nich trudniejszy i bardziej wymagający.

Wszystkie te cenne korzyści będą mocniejsze i trwalsze, bardziej intensywne i owocniejsze jeśli za swą przewodnią zasadę i podstawę życia rodzina wielodzietna przyjmie nadprzyrodzonego ducha Ewangelii, który uduchawia wszystko i czyni wiecznym. Doświadczenie uczy, że Bóg w takich rodzinach często wykracza poza zwykłe dary Opatrzności, takie jak radość i pokój, obdarowując ją szczególnym wezwaniem – powołaniem kapłańskim, zakonnym, powołaniem do najwyższej świętości.

Słusznie często zwraca się uwagę na fakt, że duże rodziny zawsze były w czołówce jako kolebki świętych. Możemy między innymi przytoczyć przykłady rodzin takich jak ta św. Ludwika, króla Francji, składającą się z dziesięciorga dzieci, rodzinę św. Katarzyny Sieneńskiej, w której było dwadzieścia pięć dzieci, św. Roberta Bellarmina, który pochodził z rodziny mającej dwanaście dzieci i rodzinę św. Piusa X, który miał dziewięcioro rodzeństwa.

Każde powołanie jest tajemnicą Opatrzności, ale te przykłady dowodzą, że duża liczba dzieci nie przeszkadza rodzicom w zapewnieniu im wyjątkowego i doskonałego wychowania, i pokazują, że ilość potomstwa nie działa na niekorzyść ich zalet, w odniesieniu zarówno do wartości fizycznych jak i duchowych" (Papież Pius XII, *Przemówienie do rodzin wielodzietnych*, 20 stycznia 1958).

Dodajmy do tego nauczania Papieża, następujący przykład z życia proboszcza z Ars: Pewnego razu przybyła do Ars po pociechę niewiasta z dużą rodziną, jako że właśnie spodziewała się kolejnego dziecka. Nie musiała długo czekać, gdy święty kapłan przywołał ją z tłumu. "Wyglądasz na bardzo smutną, moje dziecko" rzekł święty do przygnębionej kobiety. Opowiedziała mu wtedy o swych obawach, jako że była już zaawansowana wiekiem. Na co usłyszała odpowiedź: "Nie obawiaj się... gdybyś tylko wiedziała ile kobiet trafia do piekła, ponieważ nie wydały na świat dzieci, które powinny były urodzić!" (Ks. Franciszek Trochu, *The Cure d'Ars [Proboszcz z Ars]*, ss. 311-312).

Zło antykoncepcji

Z drugiej strony, Kościół katolicki nie mówi rodzicom ile powinni mieć dzieci. Mówi im tylko, że nie mogą umyślnie niweczyć celu małżeńskiego aktu poprzez stosowanie antykoncepcji. Każda próba takiego postępowania wypacza sam cel małżeństwa i jest zawsze ciężkim grzechem. Przypadek Onana z Księgi Rodzaju, zgładzonego przez Boga za stosowanie kontroli urodzeń, pokazuje gniew Boży wobec tych, którzy się do tej praktyki uciekają.

Widzimy zatem, jak magisterium Kościoła konsekwentnie i wyraźnie naucza, że sztuczna antykoncepcja jest niemoralna. Papież Pius XI uczy: "Ktokolwiek użyje małżeństwa w ten sposób, by umyślnie udaremnić naturalną siłę rozrodczą, łamie prawo Boże oraz prawo przyrodzone i obciąża sumienie swoje grzechem ciężkim" (Encyklika *Casti connubii*, 1930).

Dlaczego jednak ta praktyka jest obecnie tak powszechna? Prosta i jasna odpowiedź to szeroko rozprzestrzeniony w naszym współczesnym hedonistycznym społeczeństwie egoizm. Za pośrednictwem wszelkich dostępnych mediów ludzie są uczeni poszukiwania przyjemności, jak gdyby to miał być ostateczny cel życia. Zwłaszcza od czasu wynalezienia "pigułki" praktyka antykoncepcji osiągnęła rozmiary epidemii. Ale to wszystko ma swoje konsekwencje. Oprócz indywidualnych skutków dla dusz uzależnionych od tego występku, istnieją katastrofalne skutki dla moralnej tkanki społeczeństwa.

Gdyby zapytać, co jest przyczyną moralnego upadku współczesnego społeczeństwa, to jaka byłaby odpowiedź? Niektórzy powiedzieliby, że to rozwód, który rozbija rodziny i niszczy emocjonalne życie dzieci, często wywołując niepowetowane szkody. Inni wskazaliby na przemysł rozrywkowy, który nieustannie napęcza zmysłowymi słowami i obrazami umysły milionów ludzi, którzy wystawiają się na jego działanie. Wielu wskazałoby na Internet, który doprowadził do wielkiego zalewu pornografią o epidemicznych rozmiarach. Jeszcze inni zwróciliby uwagę na zabijanie nienarodzonych dzieci (aborcja), które jest niewątpliwie największym złem moralnym naszych czasów.

Jednakże jestem zdania, że rozpowszechnione stosowanie antykoncepcji jest główną przyczyną wszelkiej niemoralności jaka dotyka nasze społeczeństwo. Antykoncepcja obiecuje przyjemność fizyczną bez ciężaru wychowania dzieci, czyniąc przyjemność celem samym w sobie. Taka mentalność i praktyka prowadzi do wszystkich pozostałych, wyżej wymienionych rodzajów zła. Nawet aborcja, będąc tak strasznym złem, wydaje się być bardziej rezultatem rozpowszechnionego stosowania antykoncepcji, aniżeli złem wyizolowanym. Do aborcji dochodzi bowiem wtedy gdy pojawia się "nieplanowana" ciąża, ponieważ antykoncepcja "nie zadziałała" albo nie została użyta.

Powinniśmy być wdzięczni, że nasi przodkowie nie myśleli w tak egoistyczny, żądny przyjemności sposób. W przeciwnym razie, ja bym nie napisał tego artykułu, a wy byście go nie przeczytali! Dlaczego? Nawet jeśli możecie być pierwszym albo drugim dzieckiem w waszej rodzinie, a wasi rodzice byli pierwszym lub drugim dzieckiem w swoich, to czy sięgając w przeszłość zawsze było to regułą? Gdybyście przeprowadzili badania genealogiczne to wśród swoich dziadków, pradziadków, itd., znaleźlibyście wielu przodków, którzy urodzili się w linii rodzin wielodzietnych. Dobrze się dla nas złożyło, że ich rodzice nie uważali, iż "doskonała rodzina" powinna mieć tylko dwoje albo troje dzieci, gdyż wtedy ani wy, ani ja nigdy byśmy nie istnieli.

Jedynie katolickiemu Kościołowi można ufać jako udzielającemu jasnych wskazań w tej sprawie, podobnie jak we wszystkich moralnych kwestiach. Módlmy się, by nasze społeczeństwo porzuciło grzeszną pogoń za przyjemnościami, jako celem samym w sobie, z wykluczeniem wszystkich obowiązków i powróciło raczej do Bożego planu przeznaczonego dla rodzin: rodzenia dzieci, prawidłowego wychowania ich w prawdziwej Wierze i zaludnienia dzięki temu nieba świętymi.

Totalna klapa modernistycznej hierarchii

Dochodzimy w ten sposób do końcowego punktu tego artykułu, którym jest kompletna niezdolność współczesnej modernistycznej hierarchii, zwłaszcza jej "papieży" do jasnego i jednoznacznego głoszenia prawdy. Aby nie został oskarżony o przesadę, przyjrzyjmy się dokładnie słowom Franciszka: "Nie oznacza to, że chrześcijanin musi robić dzieci «seryjnie»: Niektórzy uważają, że – przepraszam za język – aby być dobrymi katolikami, musimy być jak króliki. Nie. Rodzicielstwo odpowiedzialne. Jest to jasne i dlatego w Kościele są grupy wsparcia dla małżeństw, są eksperci, są duszpasterze, do których można się zwrócić, i jest wiele sposobów, które są dozwolone i które są pomocne".

Otrząsnąwszy się z szoku spowodowanego uświadomieniem sobie, że rzekomy papież Kościoła katolickiego powiedział coś takiego, musimy zadać sobie pytanie, co on właściwie mówi. Z pewnością, obrońcy Bergoglio (którym jest coraz trudniej próbować bronić jego wypowiedzi) powiedzą, że nie poparł on sztucznej antykoncepcji i że nie złożył żadnych heretyckich oświadczeń. Pozostaje jednak faktem, że jego nauczanie nie jest jednoznaczne. Nie potępił antykoncepcji. Ludzie stosujący tę obrzydliwą praktykę uznają jego słowa za potwierdzenie swego stylu życia, natomiast ci, którzy przestrzegają tradycyjnego katolickiego moralnego nauczania zakrzykną, że pierwsi źle interpretują jego słowa.

Problemem jest tutaj brak jasnej, jednoznacznej nauki. Tymczasem właśnie rolą kapłana czy biskupa, nie mówiąc już o papieżu, jest głoszenie prawdy. Znamy naturę ludzką, która zawsze wybiera wygodne rozwiązanie. Dlatego Bóg opatrzył większość Swych przykazań słowami "Nie będziesz...". Natura ludzka zawsze szuka jakiegoś wybiegu, wyjątku.

Pismo Święte, przykład i nauczanie świętych oraz nauka Świętej Matki Kościoła czynią najzupelniej bezspornym fakt, że pasterze mają poważny obowiązek pouczenia swych podopiecznych i potępienia występków. Święty Paweł uroczyście napominał Tymoteusza: "nalegaj w porę, nie w porę; przekonywaj, proś, karć z wszelką cierpliwością i nauką" (II Tym. 4, 2). Święty Jan Chrzyciel był wspaniałym przykładem gorliwości o prawdę, gdy w najsurowszych słowach potępił faryzeuszy i publicznie zganił Heroda. Poniósł śmierć męczeńską za wierność swej misji głoszenia prawdy i potępienia zła.

Lecz jeśli mamy przyjąć dowody w postaci niezliczonych sondaży przeprowadzonych na ten temat, to okazuje się, że bardzo wiele osób podających się za katolików w pełni popiera stosowanie grzesznej kontroli

urodzeń. Gdzie zatem jest jasne nauczanie soborowej hierarchii w tych kwestiach? Bergoglio, w szczególności, kompletnie zawiódł w pełnieniu misji, którą sobie uzurpuje: misji głównego pasterza Chrystusowej owczarni. (Zob. *The Failure to Condemn* [[Zaniechanie potępienia](#)], "The Reign of Mary", nr 151).

Przypominamy również w związku z tym naukę z naszego katechizmu dotyczącą rodzajów grzechu: istnieją grzechy zaniechania, jak również grzechy popełnione. Grzech zaniechania to niewypełnienie obowiązku, takiego jak np. udział w niedzielnej Mszy. Chociaż istnieją różne grzechy zaniechania, to jednym z najboleśniejszych jest ten popełniany przez dzierżące władzę osoby, które nie nauczają, nie upominają i nie instruują powierzonych ich pieczy podwładnych. Rodzice, którzy nie karzą swoich dzieci i pozwalają im na rozwijanie grzesznych nawyków zostaną za to zaniedbanie pociągnięci do odpowiedzialności przed Bogiem. Nauczyciele, którzy nie uczą prawdy również odpowiadają przed Bogiem. Ale niewątpliwie, najpoważniejszym jest zaniedbanie jakiego dopuszczają się pasterze, którzy odpowiednio nie pouczają i nie upominają dusz powierzonych ich opiece.

Bóg wypowiedział się o tym ciężkim grzechu w słowach, które powinny wzbudzić strach w sercach wszystkich dzierżących władzę: "Jeśli ja powiem bezbożnemu: «Śmiercią umrzesz», a ty nie oznajmisz mu, ani mu nie powiesz, aby się odwrócił od drogi swej bezbożnej i żył, ów bezbożny w bezbożności swojej umrze, lecz krwi jego z ręki twojej domagać się będę" (Ezechiel 3, 18). Te słowa powinny skłonić przedstawicieli współczesnej modernistycznej hierarchii – którzy boją się by nikogo nie urazić – do zastanowienia się nad spoczywającymi na nich poważnymi obowiązkami, zanim zostaną wezwani do zdania rachunku ze swego urzędu przed najwyższym Sędzią.

Przykre to, ale uwagi Bergoglio o mnożeniu się "jak króliki" były obraźliwe dla katolickich rodziców wielodzietnych rodzin, którzy z miłością przyjmują dzieci, jakie im Bóg powierza i usiłują wychować je do świętości. Sugerują one także, że rodzice mogą korzystać z wszelkich dostępnych środków służących do ograniczenia liczby dzieci, a ponadto w żadnej mierze nie można ich uznać za jasny sposób przekazywania moralnej nauki Kościoła.

Ks. Benedict Hughes CMRI

Artykuł z czasopisma "The Reign of Mary", nr 157, Winter 2015 (www.cmri.org) (1)

Tłumaczył z języka angielskiego Mirosław Salawa

Przypisy:

(1) Por. 1) Ks. Benedict Hughes, a) [Zaniechanie potępienia: Bergoglio zaniedbuje obowiązek potępienia zła.](#) b) [Franciszek okazuje względy dla ruchu charyzmatycznego.](#) c) [Farsa Vaticanum II. Rzetelna ocena soboru po pięćdziesięciu latach.](#) d) [Neopapież – fałszywy papież.](#)

2) Bp Mark A. Pivarunas CMRI, a) [Fałszywa tolerancja i bluźnierstwo Franciszka I \(Jorge Bergoglio\).](#) b) ["Synod o rodzinie" \(2014\) otwiera ludziom oczy na odstępstwo modernistycznej hierarchii.](#) c) [Sedewakantyzm.](#) d) [Odpowiedzi na zarzuty wobec stanowiska sedewakantystycznego.](#)

3) Mario Derksen, [Habemus Bergoglio. Antypapież Franciszek i soborowy kościół.](#)

4) Ks. Héctor L. Romero, [Modernista Jorge Bergoglio zbezczescił imię św. Franciszka z Asyżu.](#)

5) Bp Donald J. Sanborn, a) [Kolejne herezje Bergoglio potwierdzają niekatolicki charakter modernistycznego Neokościoła.](#) b) [Amoralny synod modernistycznych biskupów \(2014\) – produkt doktrynalnego liberalizmu Vaticanum II.](#) c) [Sedewakantyzm: w obronie autorytetu Kościoła katolickiego i papieżstwa.](#)

6) Ks. Anthony Cekada, [Bergoglio nie ma nic do stracenia... zatem sedewakantystyczna argumentacja musi się zmienić.](#)

7) Abp Antoni Julian Nowowiejski, Biskup Płocki, [O liberalizmie, czyli fałszywej wolności.](#)

8) O. Artur Vermeersch SI, [Katechizm małżeństwa chrześcijańskiego według encykliki "Casti connubii".](#)

9) Ks. Kazimierz Naskręcki, a) [Grzechy przeciwko wierze.](#) b) [Życie nadprzyrodzone. Krótkie nauki o Sakramentach świętych i modlitwie.](#) c) [Rozwody.](#) d) [Małżeństwa mieszane.](#) e) [Istotny cel małżeństwa.](#)

10) Praca zbiorowa Profesorów Uniwersytetu Lubelskiego, [Małżeństwo w świetle nauki katolickiej.](#)

11) Ks. Franciszek Spirago, [Nauka o Sakramencie Małżeństwa.](#)

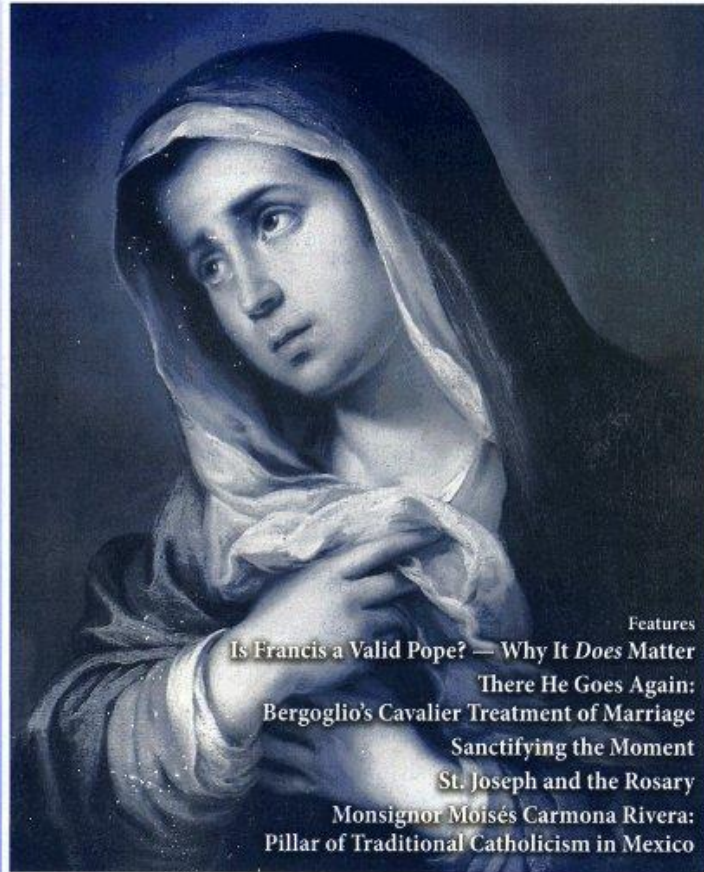
12) O. Maria Augustinus Bellouard OP, [Odpowiedzi Chrystusa na pytania ludzi.](#) a) [Nie zabijaj!](#) b) [Cierpienie i grzech.](#)

13) O. Mikołaj Łęczycki SI, [Pobudki do unikania grzechu śmiertelnego i kilka innych rozważań pobożnych.](#)

14) Ks. Andrzej Dobroniewski, [Modernizm i moderności.](#)

(Przyp. red. *Ultra montes*).

The
Reign of Mary



Features
Is Francis a Valid Pope? — Why It Does Matter
There He Goes Again:
Bergoglio's Cavalier Treatment of Marriage
Sanctifying the Moment
St. Joseph and the Rosary
Monsignor Moisés Carmona Rivera:
Pillar of Traditional Catholicism in Mexico

www.CMRI.org

Winter 2015



([HTM](#))

© *Ultra montes* (www.ultramontes.pl)
Cracovia MMXV, Kraków 2015